



Przebaczenie a zawziętość

*„Bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi,
miłosierni, odpuszczając
sobie (wzajemnie), jako wam Bóg w Chrystusie
odpuścił” – Efez. 4:32.*

Duch przebaczenia jest częścią ducha miłości, częścią świętego Ducha Bożego czyli usposobienia. Jest to duch zgodny z duchem prawdy, wyrażonej w Słowie Bożym. Duch ten jest więc przeciwny duchowi złości i zawziętości, który jest naturalnym usposobieniem wynikającym z upadłego stanu czyli duch złości i zawziętości jest duchem tego świata.

Duch przebaczenia jest przypodobany duchowi miłości, wesela, pokoju, cichości, cierpliwości, braterskiej uprzejmości i dobroci; natomiast duch zawziętości spokrewniony jest z gniewem, oszczerstwem, złością, zazdrością, nienawiścią i z wszystkimi uczynkami (upadłego) ciała i diabła.

Rozróżniając te dwa duchy w świetle Słowa Bożego, lud Pański musi usilnie pożądać i coraz bardziej rozwijać w sobie usposobienie przebaczenia – ducha gotowości do przebaczenia, pragnienie, aby przestępca odwrócił się od złej drogi na drogę sprawiedliwości, by ochotnie przyjąć go z powrotem do społeczności.

Jednak jak w innych sprawach tak i w tej są niekiedy utrzymywane krańcowe i niebiblijne pojęcia. Niektórzy w swym staraniu, aby jak najdalej odsunąć od siebie ducha nieprzebaczenia czyli zawziętości, myślą, że pogląd jak najbardziej krańcowy byłby najlepszy. Jako wynik tego niektórzy ustawicznie strofują samych siebie za to, że nie są w stanie przebaczyć tym, którzy nie pokutują, nie proszą o przebaczenie ani nie przynoszą owoców (dowodów) wskazujących pokutę.

Takie niewłaściwe pojęcia wynikają z przyczyny upadku. Ludzki sąd stał się wadliwy do tego stopnia, że często nie wiemy, gdzie mamy nakreślić granice dla naszego serca i postępowania. W chwilach takiego zakłopotania Bóg spieszy nam z pomocą. On wie najlepiej, jak postępować w takich okolicznościach. A zatem, nie nasze niedoskonałe sądy i pojęcia, ale Jego myśli i Jego sąd muszą być dla nas wskazówką czyli miarą. Jego Słowo wyraża nam Jego zmysł (ducha czyli usposobienie) tak w tym, jak i w każdym innym przedmiocie. Jeżeli zamiast własnych niedoskonałych sądów przyswoimy sobie i używać będziemy zmysłu Bożego, wyrażonego w Jego Słowie, będzie to mogło oznaczać, że mamy „ducha zdrowego zmysłu” – 2 Tym. 1:7.

Starajmy się przyswoić sobie Boskiego Ducha zdrowe-

go zmysłu względem sprawy przebaczenia, odrzucając, jako błędne, wszelkie inne pojęcia, jakie poprzednio posiadaliśmy. To czyniąc, pójdziemy za wskazówką tekstu, który znajduje się na wstępie tego artykułu i będziemy uczyć się przebaczać tak, jak Bóg przebacza.

1) Duch, czyli usposobienie przebaczenia komuś cokolwiek powinno wypływać z serca powodowanego duchem miłości i braterskiej uprzejmości. Nie powinno to być przebaczenie wymuszone natrętnością, prośbą innych osób ani politowaniem dla cierpień lub smutku złe czyniącego. Usposobienie to powinno istnieć w naszym sercu i być gotowe przebaczyć winnemu, skoro tylko pokutuje (odwraca się od złego) oraz daje dowody szczerości. Bóg zawsze gotowy jest być wspaniałomyślnym, pragnie przebaczać grzesznikom. Podobne stanowisko powinniśmy zajmować wobec tych, którzy zawinili przeciwko nam. Jednakowoż Bóg zawsze czeka na pokutę i nigdy nie darzy przebaczeniem ani nie przyjmuje grzeszników do Swej społeczności jako przyjaciół, jeśli nie pokutują.

Jest prawdą, że Bóg umiłował nas, gdyśmy jeszcze byli grzesznymi (Jan 3:16; Rzym. 5:8) i że On czyni dobrze nawet niewdzięcznym, dając wszystkim słońce, deszcz, pożywienie, lecz nie jest to miłość wynikająca ze społeczności i bliskości, ale litująca się miłość dobroczyńcy. My również powinniśmy mieć litującą się miłość, która by objęła nawet naszych nieprzyjaciół, gdyż mamy ich miłować, dobrze mamy czynić tym, którzy nas prześladowają. Tak jak Bóg lituje się nad niewdzięcznymi, tak i nasza miłość nie może być czymś więcej jak politowaniem. Nie może ona stanowić społeczności, „*bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? Albo co za społeczność światłości z ciemnością?*” – 2 Kor. 6:14. Chociaż nie możemy mieć społeczności z uczynkami ciemności, ale raczej mamy je strofować (Efezj. 5:11), to jednak, możemy nadal mieć wspaniałomyślne serce, które nie pozwoliłoby zginąć z głodu naszemu nieprzyjacielowi. „*Jeżeli tedy łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go, jeżeli pragnie, napój go*” – Rzym. 12:20. Czyniąc to, naśladujemy naszego Ojca Niebieskiego, który jest miłosiernym nawet wobec niewdzięcznych i złych ludzi.

2) Boska gotowość i skłonność do przebaczenia i przyjęcia kogoś do społeczności uzależniona jest od rozmiaru światła i łaski, przeciwko którym zgrzeszono. Nieświadomym i nie znającym Boskiego charakteru On posyła swoje dzieci, jako swych przedstawicieli, ewangelistów, kolporterów, itp., aby uświadomili ich o Bożej miłości i gotowości przebaczenia im grzechów przez Jezusa Chrystusa. W miarę jednak, na ile ktoś skosztował już



dobrego Słowa Bożego, stał się uczestnikiem Ducha Świętego, a zgrzeszyłby dobrowolnie przeciwko światłu i znajomości (Hebr. 6:4-6; 10:26-31), wtedy już Bóg jest powolnym w przebaczeniu i nie przyjmie takiego z powrotem do swej społeczności, chyba że przynosi owoce dowodzące, że pokuta takiego jest szczera. Bóg zapewnia także, iż jest taki stopień dobrowolnego grzechu przeciwko światłu i znajomości, którego On nigdy nie odpuści. – „*Jestci grzech na śmierć; nie za tym, mówią, aby się kto modlił*” – 1 Jana 5:16.

W tym również mamy naśladować naszego Ojca, który jest w niebie. Mamy być bardzo skłonni przebaczać uchybienia i omyłki duchowego lub cielesnego dzieciństwa, czyli takim, którzy są słabi i niedoświadczeni. Wobec takich powinniśmy okazać gotowość przebaczenia, zanim oni poproszą o to. Ku wszystkim, którzy zawinili wobec nas, nasza gotowość do przebaczenia powinna być w proporcji do nieświadomości i nierozmyślności winowajcy. Gdzie złość, rozmyślność i znajomość miały miejsce u przestępcy, tam zobowiązani jesteśmy być stosunkowo powolni w przebaczeniu, wymagając dłuższych i silniejszych dowodów pokuty. Pamiętajmy przy tym, że tylko dotąd możemy postąpić.

Chociaż moglibyśmy orzec, co byłoby grzechem na śmierć przeciwko Bogu (1 Jana 5:16), to jednak nie możemy twierdzić, że jest jakiegokolwiek przeciwko nam przewinienie, którego nie należałoby przebaczyć. Przeciwko nam nie ma grzechów nieprzebaczalnych. Nasza niedoskonała znajomość oraz niedoskonały sąd zabraniają nam podejmowania takiej decyzji. Toteż nasz Pan powiedział: „*A jeśli by zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, strofuj go, a jeśli by się upamiętał, odpuść mu* „; „*Tedy przystąpiwszy do Niego Piotr, rzekł: Panie! wielekroć zgrzeszy przeciwko mnie brat mój, a odpuszczę mu? czy aż do siedmiu kroć? I rzekł mu Jezus: Nie mówię aż do siedmiu kroć, ale aż do siedemdziesiąt siedmiu kroć*” – Łuk. 17:3-4; Mat. 18:21-22.

Z powyższych Pism jasno wynika, że niektórzy z ludu Bożego popełniają pomyłkę, przebacząc winowajcy przed jego pokutowaniem czyli przed upamiętaniem się. Jest to Pańskim przykazaniem, abyśmy strofowali przestępcę i nie odpuścili mu, ażby się upamiętał i pokutował, jak też jest Jego przykazaniem, abyśmy odpuścili mu z serca, gdy upamięta się i pokutuje. Gdyby zgrzeszył siedemdziesiąt siedem razy, tyleż razy powinien być strofowany (słowem lub zachowaniem się albo jednym i drugim) i powinien pokutować słowami oraz odwrócić się od złego postępowania też tyle razy.

Wymagać mniej niż to byłoby lekceważeniem Pańskiej instrukcji, a także byłoby szkodą dla przestępcy, przez utwierdzanie go w niewłaściwym zrozumieniu jego obowiązku. Brak pod tym względem ścisłej sprawiedliwości wychodzi wiernym często na szkodę, podczas

gdy zastosowanie sprawiedliwości z przebaczeniem na właściwych zasadach pomoże dzieciom Bożym do lepszego zrozumienia Boskiego postępowania i ochroni ich przed spodziewaniem się Jego łaski inaczej, jak tylko przy zupełnej pokucie, a także ochroni ich od kuszenia Boskiego miłosierdzia grzeszeniem przeciwko znajomości.

Chociaż niektórzy potrzebują uregulowania swego serca i postępowania według powyżej przytoczonych wskazówek, to prawdopodobnie więcej jest takich, którzy potrzebują wystrzegać się ducha zawziętości. Tacy powinni pamiętać, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował – zapłacił za wszystkie naturalne, czyli wrodzone, odziedziczone niedoskonałości i powinni zauważyć, że jeżeli Bóg przyjął okup jako dostateczne zadośćuczynienie za wszystkie grzechy, oprócz dobrowolnych, to i my powinniśmy czynić to samo. Przeto wszyscy mający Ducha Bożego, czyli Jego usposobienie, uznają przestępcę za odpowiedzialnego tylko za dobrowolną część w grzechu, a gotowi będą przebaczyć wszystko, cokolwiek jest wynikiem Adamowego skażenia i co zostało odpokutowane i jest unikane.

Niechaj tacy pamiętają słowa: „*Jeśli byśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości*” – 1 Jana 1:9 i niechaj rozważą, że przyjmując ofiarę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dokonaną za grzechy całego świata, muszą także (o ile chcą być wierni i sprawiedliwi), przebaczać tym, którzy grzeszą przeciwko nim, ale wyznawają swe grzechy i pokutują, ponieważ Jezus zapłacił za wszystkie ich długi, tak wobec nas, jak i wobec Boga.

Sprawiedliwość więc wymaga, aby ci, którzy ufają, że zasługa ofiary Chrystusowej jest podstawą do przebaczenia ich grzechów, uznawali także, iż ta sama kosztowna krew Chrystusowa przykrywa wszystkie słabości wynikłe z upadku Adamowego, o ile ktoś odwraca się od tych słabości i pokutuje za nie. Z tego też powodu Pan ostrzega nas, że jeżeli nie odpuścimy tym, którzy grzeszą przeciwko nam, (gdy pokutują), to i Bóg nie odpuści nam, choćbyśmy pokutowali.

Co więcej, przebaczenie nasze musi być z serca (Mat. 18:35). Nie mamy przebaczać tylko wargami, a nienawidzić sercem. Od osoby, której się przebacza jej grzech, można przez pewien czas trzymać się w oddaleniu, aby upewnić się o szczerości jej pokuty, lecz gdy tylko otrzymamy dowód do uwierzenia, że dana osoba jest szczera, musimy być skłonni do zupełnego odpuszczenia z serca – albowiem dobrotliwe i miłosierne serce będzie zawsze gotowe to czynić. Nawet i potem, chociaż przebaczyliśmy danej osobie zupełnie i z serca, nie musimy darzyć ją tymi samymi przywilejami lub społecznością, z jakiej wypadła, aż zobaczymy w niej



większy rozwój silnego i prawdziwego charakteru. To nie oznaczałoby braku przebaczenia, ale właściwą ostrożność – nie tylko dla naszego bezpieczeństwa, lecz i dla dobra tego, który zawinił, dla ochrony go w przyszłości od podobnych pokus.

W Piśmie Świętym nie znajdujemy żadnej wzmianki, aby Bóg przebaczał bez wymagania pokuty. Słowa, które mówią: „*Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią*” (Łuk. 23:34), można by rozumieć, że uczą o przebaczeniu bez pokutowania, lecz zaznaczamy, że słowa te nie znajdują się w najstarszych greckich manuskryptach, w Synajckim i Watykańskim.

Również często jest źle rozumiane następujące Pismo: „*A tak jeśliś ofiarował dar twój na ołtarzu, a tam byś wspomniął, iż brat twój ma coś przeciwko to-*

bie, zostaw tak dar twój przed ołtarzem, a odejdziesz, pierwszej się pojednaj z bratem twoim, a potem przyszedłszy, ofiaruj dar twój” – Mat. 5:23-24.

Należy zauważyć, że ten, o kim jest mowa, nie jest bratem, przeciwko któremu ten drugi zawinił, lecz on sam jest tym, który zawinił. Taki musi powstrzymać się od ofiarowania daru lub modlitwy, aż wpierw załatwi z bratem sprawę złą, które wyrządził swemu bratu słowem lub czynem, o czym sumienie mu mówi. Dokąd tego nie uczyni, ofiara jego nie będzie przyjemna Bogu.

Watch Tower 1894-267/S-1936.9.141/.

Watch Tower
R- (1894 r.)
„Straż”